

Artykuł - (Nie)legalne połowy na Bałtyku



Rozpoczął się nowy, bardzo ważny rok dla polskich rybaków. 1 stycznia 2008 przestał obowiązywać zakaz połowu dorsza na Bałtyku wschodnim, trwający od 15 września zeszłego roku, nałożony przez Komisję Europejską na Polskę w wyniku znacznego przełowienia przyznanej kwoty połowowej na rok 2007. Wydawać by się mogło, że kłopoty z połowem dorsza na Morzu Bałtyckim skończyły się a rybacy mogą ponownie oddać się swojej pracy. Niestety, wiele problemów polskiego rybołówstwa wciąż pozostaje nierozwiązanych. Polscy rybacy nie doczekali się praktycznie żadnych rozwiązań ze strony władz, pozwalających na poprawę ich sytuacji. Jednocześnie uwikłani są w otwarty konflikt z naukowcami oraz decydentami europejskimi, co w żadnej mierze nie przybliży obu stron do jakże potrzebnego, wspólnego wypracowania racjonalnych metod gospodarowania zasobami rybackimi na Bałtyku. Jedną z przyczyn konfliktu stały się nieodpowiedzialne połowy, zaliczane do połowów nielegalnych, nieraportowanych i nieuregulowanych (IUU), stanowiące obecnie problem zarówno w światowym jak i europejskim rybołówstwie.

Połowy IUU wpływają niezwykle negatywnie na stan zasobów rybackich, których przełowienie powoduje znaczne straty w ekosystemach morskich oraz gospodarce rybnej. Połowy te są źródłem konfliktów i sporów, których świadkiem jesteśmy obecnie na Morzu Bałtyckim. Ponadto IUU uniemożliwia stabilny rozwój populacji dorsza w wyniku połowu zbyt wielu osobników niedojrzałych płciowo, niezdolnych do rozrodu, a chronionych prawem. W chwili obecnej naukowcy opierając się na zebranych przez siebie danych, ostrzegają przed całkowitym i nieodwracalnym załamaniem się populacji dorsza w Bałtyku, możliwym zwłaszcza w wyniku istnienia destrukcyjnego zjawiska IUU. Tymczasem na nielegalnych połowach tracą rybacy, a także konsumenci. Dzieje się tak gdyż, rybacy wprowadzając na rynek nielegalnie złowioną rybę obniżają jej wartość (ryb jest za dużo). W ten sposób uczciwie połowiący rybacy zarabiają mniej, a kary i ograniczenia w połowach, tak jak w roku 2007 na Bałtyku Wschodnim, dotyczą wszystkich. Rybacy sami powinni rozpocząć walkę w swoich szeregach z patologią IUU oraz wykluczać z nich „czarne owce”. Nie do zaakceptowania jest pobłażliwość w stosunku do osób łamiących prawo. Jeśli tak się nie stanie, powtarzać się będą konfliktowe sytuacje z zeszłego roku, konsumenci coraz rzadziej będą znajdować na swym stole smacznego dorsza, a Morze Bałtyckie straci w końcu cenny gatunek ryby, czego nie da się już odwrócić. Od postawy samych rybaków zależy zatem bardzo wiele.

Również zwykli ludzie swoim zachowaniem mogą wyrzucić presję na nieuczciwą część rybaków. Znaczny brak zainteresowania kupna ryb pochodzących z nielegalnego połowu skutecznie zniechęciłby do prób ich sprzedaży na czarnym rynku - proceder stałby się nieopłacalny. Dodatkowe, systematyczne kontrole polskich instytucji odpowiedzialnych za monitoring połowów na Morzu Bałtyckim oraz wysokie kary za łamanie prawa, łącznie z możliwością całkowitej utraty licencji połowowej i wykluczeniem z branży, skutecznie odstraszyłyby wszystkich przed nielegalną działalnością. W rybołówstwie należy przestrzegać ustanowionej regulacji połowowych, a wszelkie działania nielegalne winny być

konsekwentnie ścigane i zdecydowanie karane. Niestety zła atmosfera w polskim rybołówstwie nie działa i nie będzie działać motywująco na rybaków do wewnętrznej walki z IUU. Pomimo iż trudno odbudować zaufanie pomiędzy zwaśnionymi rybakami a naukowcami i przedstawicielami UE, nadszedł czas na porozumienie. Bez niego nie uda się wyprowadzić polskiego rybołówstwa z poważnego kryzysu w jakim znajduje się w dniu dzisiejszym i zachęcić rybaków do przeciwstawienia się zjawisku IUU. Potrzebne są też konkretne i skuteczne decyzje, które pomogą rybakom przetrwać ograniczenia połowowe i zapewnić godny byt swojej rodzinie.

Zatem czy polscy Rybacy w pełni dostosują się do obowiązujących przepisów? Czy w pełni przeciwstawiają się destrukcyjnym połowom IUU? Czy doczekają się rozwiązań mających na uwadze ich dobro? Czy wypracują z innymi środowiskami racjonalne i skuteczne metody gospodarowania rybackimi zasobami? Czas pokaże, wiele zależy jednak od nich samych. Działanie zgodnie z ideą zrównoważonego rybołówstwa opartego na osiągnięciu zysku z połowów przy jednoczesnej ochronie zasobów i respektowaniu obowiązującego prawa, powinno być ich priorytetem. Obecnie muszą borykać się z niską kwotą połową(1) dorsza na rok 2008, pomniejszoną(2) o liczbę ryb złowionych nielegalnie w 2007 roku.

R. Brzeziński

(1) Kwota połowowa dorsza dla Polski na rok 2008 wynosi: 10.225 ton dorsza na Bałtyku wschodnim oraz 2,245 tys. ton dorsza na Bałtyku Zachodnim

(2) Według Komisji Europejskiej w ubiegłym roku Polacy przełowili 14 tys. ton dorsza. Wartość ta musi zostać zwrócona – czyli rozłożona na raty i odjęta w następnych latach od corocznej kwoty połowowej przyznawanej Polsce przez Unię. W wyniku grudniowych negocjacji liczba 14 tys. ton została zmniejszona do 8, a „spłata” ustalona na najbliższe 4 lata. W 2008 roku musimy oddać 10% tej liczby, w kolejnych latach – po 30%.